

MARCIN MIZAK
UMCS w Lublinie

LOGIKA A J ZYK

W ostatnich latach nastąpił doniosły zwrot w podejściu do języka naturalnego. Polega on m. in. na tym, że odchodzi się od stosowania metod zwanych wylicznie z paradygmatem formalnym i coraz częściej stosuje się nieformalne sposoby badania zagadnień zwanych z językiem naturalnym. Stanowisko formalne uważane było za 'jedynie słuszne' w początkach XX wieku, chociaż jego doniosłość poznawczą próbowano bronić również w latach 70., 80. i 90. tego stulecia¹. Stanowisko nieformalistyczne, aczkolwiek od początku istnieje równoległe z przeciwstawnym mu nurtem badania języka, ugruntowało się na dobre w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. W niniejszej pracy spróbuję zarysować główne tezy występujące w pracach formalistów i nieformalistów. Skupi się m. in. na prezentacji starszych i nowszych formalistycznych ujęć języka naturalnego, które stanowi dla mnie egzemplifikację nieudanych - a wręcz szkodliwych - prób rozwiązania języka. Niepowodzenie owych prób wynika, moim zdaniem, z zastosowania zbyt rygorystycznych systemów logiki² i matematyki do niewspółmiernego im przedmiotu, jakim jest język naturalny. Twierdząc przy tym, że: (i) język naturalny nie może być w sposób zadowalający ujęty przez logikę formalną; (ii) nie istnieje jeden powszechny i ponadczasowy system logiki; (iii) język naturalny jest logiczny; (iv) logika języka naturalnego powinna być ujmowana z uwzględnieniem kategorii do wiadzeniowych i sytuacyjnych; (v) zróbnicowanie języka (= językowy pluralizm) jest darem, a nie zagrożeniem.

I. Argumenty formalistów

1. Spór pomiędzy formalistami a nieformalistami istnieje w filozofii od wielu lat³. Formaliści, dla których przyczyną nierozwizywalności problemów filozoficznych jest właśnie w immanentnych niedoskonałościach języka, postulują aby język był analizowany przez pryzmat logiki formalnej. Twierdzą

¹ Por. M. J. Cresswell: *Logic and Languages*. London: Methuen and Co Ltd., 1973. i. Barwise: *The Situation in Logic*. Center for the Study of Language and Information, 1989, s. 293 n., oraz np. E. Leinfellner-Rupertsberger: *Cognitivism Between Computation and Pragmatics*. "Journal of Pragmatics" n. 17. 1992.

² W tym co następuje termin 'logika' będzie się odnosił do logiki formalnej z wyjątkiem sytuacji gdy jest pisany kursywami. W tym przypadku logika odnosi się będzie do zasad funkcjonujących w zróbnicowanych socjokulturowych zjawiskach.

³ Por. J. Kotarbińska: *Spór o granice stosowalności metody logicznych*. „Studia Filozoficzne” nr 3, 1964 oraz A. Gawroński: *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa?* Warszawa 1984, s. 126-151.

oni, i j zyk potoczny, w przeciwieństwie do logiki formalnej, jest notorycznie nieokreślony i nielogiczny, zatem 'interwencja' prawdziwie perfekcyjnego systemu miałaby na celu osiągnięcie dookrelenia j zyka potocznego. Ponadto, j zyk potoczny obfituje w 'emocyjne' aspekty znaczenia, które 'wdzierają się' w prawdziwe, denotacyjne znaczenie. System formalny, zacieśniony do sensu dosłownego, przewyciży wszelkie zakłócenia spowodowane niepożądanymi skojarzeniami. Co więcej, system sformalizowany pomoże wyrazić się w sposób bardziej ekonomiczny.

Wszystkie słabości j zyków naturalnych mogą być wyeliminowane za pomocą najbardziej dokładnej z nauk - matematyki. Pewne próby zostały już poczynione przez G. W. Leibniza. Jednym z jego celów było uczynienie j zyka zdroworozdkowego identycznym z j zykiem arytmetyki. Jednak Leibniz nie zdołał zrealizować swego marzenia o uniwersalnym rachunku symbolicznym. G. Boole zrealizował niewielką część tego marzenia. Z kolei G. Frege, uznając j zyki naturalne za logicznie nieprecyzyjne *ergo* nieadekwatne dla właściwych sądów i wnioskowań, wyróżnia dwa poziomy j zyka naturalnego: poziom logiczny, który konstytuuje ukrytą, podstawową bazę wszystkich j zyków i poziom gramatyczny, który jest określony składniowo i który jest różny w różnych j zykach⁴. Wychodząc z tych samych założeń, tzn. uznając nielogiczność j zyka potocznego⁵, B. Russell postuluje skonstruowanie doskonałego j zyka logicznego, którego kluczową cechą - zgodnie z ontologicznymi i logicznymi strukturami rzeczywistości - pozwoli nam odkryć jej prawdziwą naturę. Warunki ku zaistnieniu takiego j zyka podane zostają - jak nadmieniam Russell w wstępie do *Traktatu logiczno-filozoficznego* - przez L. Wittgensteina w jego dziele. *Klucz do odkrycia ukrytej przed nami prawdy*, który dla Wittgensteina w odkrywaniu 'pokrywy' j zyka, bardziej kamuflemy li⁶; jest to rzucona na rzeczywistość unikalna forma logiczna, która może zostać odsłonięta poprzez pojęcie j zyka jako logicznego rachunku⁷. Wittgenstein był przekonany, że rozwiązania należy poszukiwać w rozumieniu „logiki naszego j zyka”, idealnego j zyka zdolnego wyeliminować wszelkie zafałszowania j zyka naturalnego. Eliminacja ta przeprowadzona byłaby w zakresie fundamentalnej struktury logicznej j zyka, która pokazuje grani-

⁴ Por. A. Bonomi: *On the Concept of Logical Form in Frege*, w: H. Parret (ed.): *History of Linguistic Thought and Contemporary Linguistics*. Berlin-New York: Walter de Gruyter, 1976, s. 724-725.

⁵ B. Russell: *An Inquiry Into Meaning and Truth*. London: George Allen and Unwin Ltd., 1948, s. 330. Por. też B. Russell: *The Philosophy of Logical Atomism and Other Essays 1914-1919*, wyd. przez J. Slater. London: George Allen and Unwin, 1986, s. 176.

⁶ L. Wittgenstein: *Tractatus Logico-Philosophicus*. London: Kegan Paul, Trench, Trubner and Co., Ltd., 1933, 4. 002 i również 4. 024.

⁷ L. Wittgenstein: *Notebooks 1914-1916*, wyd. przez G. H. von Wright i G. E. M. Anscombe. The University of Chicago Press, 1979, s. 107.

ce tego, co sensowne i znacze⁸. By odkry fundament j zyka nale y zatem zwróci si do konstytuuj cej go, istniej cej *a priori* logiki.

My li Wittgensteina znalazły zrozumienie i poparcie w kr gu tzw. Koła Wiede skiego, tj. grupy filozofów pod przewodnictwem M. Schlick'a. Pozytywi ci logiczni nosili si z zamiarem wykorzystania logicznej analizy j zyka do 'wyeliminowania metafizyki'⁹ i stworzenia idealnego (=logicznie doskonałego) j zyka. R. Carnap usiłował rozwin system składni logicznej j zyka - wyabstrahowanych od znaczenia symboli (form) oraz rodzajów i porz dku ich wyst powania. Wyobra enie Carnapa dotycz ce 'formalizacji' harmonizuje z jego my l o j zyku jako rachunku matematycznym¹⁰. Nie wydaje si zatem dziwne, e to wła nie w matematyce upatrywał Carnap rodka zaradczego na zwyrodnienia j zykowe. My l ta zaowocowała jego zwrotem ku metamatematyce D. Hilberta.

2. Wspólny klimat intelektualny sprzyjał zacie nieniu wi zi mi dzy j zykoznawstwem, filozofi i matematyk . F. de Saussure, ojciec strukturalizmu, wypracował szereg rozró nie , z których dwa wprowadziły do j zykoznawstwa zam t i przyczyniły si do regresu naukowego. Mam tu na my li nast puj ce dychotomie: *synchroniczny/diachroniczny* i *langue/parole*. Pomijaj c historyczny aspekt rozwoju j zyka, Saussure umie cił system j zykowy w umy le mówi cego stwierdzaj c jednocze nie, i prawdziwym przedmiotem j zykoznawstwa jest „j zyk rozpatrywany sam w sobie i ze wzgl du na siebie samego”¹¹, czyli *langue*, formalny, abstrakcyjny systemem relacji i reguł odró niony od *parole*, poj tego jako konkretny i jednostkowy proces mówienia, do którego stosuj si reguły *langue*¹².

Refleksje Saussure'a gł boko wpłyn ły na czołowego przedstawiciela ameryka skiego strukturalizmu, L. Bloomfield'a, którego rygorystyczne podej cie do j zyka uwidacznia si w jego koncepcji zakładaj cej zniesienie zagadnie zwi zanych ze znaczeniem¹³. W efekcie badania nad znaczeniem zostały wykluczone z zakresu j zykoznawstwa. Według Ullmanna, stanowisko Bloomfield'a demonstruje sposób, w jaki mo na, na drodze psychologii

⁸ Por. L. Wittgenstein: *Notebooks 1914-1916*, wyd. cyt., s. 49e i *Tractatus Logico-Philosophicus*, 7.

⁹ Por. artykuł Carnapa *Überwindung der Metaphysik durch logische Analyse der Sprache*, który ukazał si w "Erkenntnis", Vol. II, 1932.

¹⁰ To samo wyobra enie zostało pó niej przedstawione przez N. Chomsky'ego w jego *Syntactic Structures*, s. 13: „I will consider a language to be a set (finite or infinite) of sentences'... Similarly, the set of 'sentences' of some formalized system of mathematics can be considered a language”.

¹¹ F. de Saussure: *Kurs j zykoznawstwa ogólnego*. Warszawa 1961, s. 236.

¹² Por. te podej cie L. Hjelmslev'a, który logik uwa a za niezbdn i wr cz nieuniknion dla teorii j zykoznawczej a słu c do odkrywania 'immanentnej', niezale nej od pozaj zykowych czynników, struktury j zyka. Utrzymuje on, jak Saussure, e podlegaj cy analizie j zyk powinien by postrzegany jako zamkni ty, zawarty w sobie system.

¹³ Por. L. Bloomfield: *Language*. New York: Holt, Rinehart and Winston, 1933, s. 140.

behawiorystycznej, doj do „ekstremalnego pogl du na wzajemn zale no mi dzy j zykiem a logik ”, mi dzy którymi Bloomfield wła ciwie postawił znak równo ci¹⁴.

Zwróciłem ju na to uwag , e wraz ze spektakularnym rozwojem logiki, wielu filozofom i lingwistom zale ało na jej u yciu w analizie j zyka naturalnego. Z czasem rosło przekonanie, i j zyki formalne góruj nad j zykami naturalnymi. Powstawało coraz wi cej bada w matematyce i logice, które stanowiły znacz ce tło dla gramatyki transformacyjno-generatywnej (TG)¹⁵. Kolejn postaci , która miała przybli y j zyki etniczne do systemu logiczno-matematycznego, jest N. Chomsky. McMahon¹⁶ dowodzi, i pogl dy Hansa Reichenbacha - jednego z pozytywistów - na natur j zyka jak te rodki zastosowawcze (logika) do jego analizy s w du ej mierze takie same jak Chomsky'ego. Dixon postrzega gramatyk Chomsky'ego jako „szczególny typ systemu logicznego”¹⁷, natomiast sam Chomsky, uznaj c u ycie systemów logiki i matematyki za po dane, konsekwentnie uznaje j zyk za zawarty sam w sobie i niezale ny od „warunków znaczenia i u ycia”¹⁸.

Tak w j zykoznawstwie powstało zapotrzebowanie nie tylko na poj cia i system zapisu logiki, ale te na 'odpowiedni' przedmiot bada , do którego nada by si mógł system formalny. Gramatycy TG podchwycili, zmodyfikowali i rozszerzyli rozró nienie Saussure'a mi dzy *langue* a *parole* tworzc rozró nienie na *kompetencj* , tj. wiedz jak mówi cy posiada o swym j - zyku, i wykonanie, czyli „faktyczne u ycie j zyka w konkretnych sytuacjach”. J zykoznawstwo postrzegane zasadniczo jako synchroniczne zajmuje si „idealnym mówi cym-słuchaj cym w całkowicie jednorodnej społeczno ci, który perfekcyjnie zna swój j zyk”¹⁹. Badanie faktyczne aktów mowy

¹⁴ S. Ullmann: *The Principles of Semantics*. Oxford: Basil Blackwell & Glasgow: Johnson, Son and Co., 1957, s. 12. Por. zasługi innego ameryka skiego strukturalisty, Z. Harris'a b d czego jednym z pierwszych, który zajmował si wcieleniem matematycznych, rygorystycznych modeli do analizy j zyka. Znalazł on oparcie w *quasi*-algebraicznym zestawie formuł mają cych odpowiada wszystkim typom gramatycznych zda j zyka angielskiego. Geometryczny model, na którym Harris próbował wznie sw formaln metod , był pierwotnie przeznaczony do opisu matematyki, pó niej miał warunkowa opis j zyków naturalnych.

¹⁵ Newmeyer zapewnia, i w tpiwe jest jakoby gramatyka TG mogła powsta , gdyby w latach czterdziestych i pi dziesi tych nie powstało silne zaplecze matematyczne (Por. W. Bright, ed.: *International Encyclopedia of Linguistics*, Vol 2. Oxford University Press, 1992, s. 47).

¹⁶ Por. W. E. McMahon: *Hans Reichenbach's Philosophy of Grammar*. The Hague: Mouton, 1976, za recenzj ksi ki przez Scotta Soames'a. Patrz "Language" vol. 55. n. 3, 1979. Por. te T. C. Potts (w: "Theoretical Linguistics", 1976, 3: 1-2), który twierdzi, 'przeszczepienie' metod logicznych na aparat gramatyki transformacyjnej rozwin ło si „w du ej mierze pod natchnieniem Reichenbacha”.

¹⁷ R. M. Dixon: *Linguistic Science and Logic*. The Hague: Mouton and Co., 1963, s. 70.

¹⁸ N. Chomsky: *Studies on Semantics in Generative Grammar*. The Hague-Paris: Mouton, 1976, s. 198. Por. te jego *Syntactic Structures*. The Hague: Mouton & Co. ' S - Gravenhage, 1963, s. 13n. i 106. Opinia ta dzielona była przez logicznych pozytywistów.

¹⁹ N. Chomsky *Aspects of the Theory of Syntax*. Cambridge-Massachusetts: The M. I. T. Press 1965, s. 3.

z jakimi mamy do czynienia w społecznej interakcji jest poza przedmiotem zainteresowania lingwistyki. Fundamentalnym okazuje się tutaj wspomniane wcześniej założenie o głębię bokiej strukturze języka. Za jej pomocą wyją niemożliwość pozornego sprzeczności następującej myśli: wszystkie języki są logiczne i nielogiczne zarazem. Wyjątkiem okazuje się proste. Języki są uniwersalne i logiczne w swojej formie głębi bokiej, podczas gdy zróbnicowane i nielogiczne w swej formie powierzchniowej²⁰. I choć języki, którymi mówimy są nielogiczne, istnieje fundamentalna baza języka, gdy jest jedna logika, uniwersalna i obejmująca całość ludzkości. Dlatego możliwe jest skonstruowanie uniwersalnej teorii gramatycznej, która korespondowałaby z naturą wszystkich ludzkich języków, a która zajmowałaby się nie tylko „empirycznym badaniem natury języka ludzkiego [ale] i ludzkiego rozumowania”²¹. Zatem zarówno filozofowie jak i językoznawcy, dążąc do formalizacji języka, zwrócili się do logiki. W konsekwencji stworzyli *pojęcie formy gramatycznej* i *formy logicznej* (filozofowie) oraz *struktury głębi bokiej/ukrytej* i *struktury powierzchniowej* (językoznawcy). Wynalazek ten jest wyrazem ich tęsknoty za wyjątkiem abstrakcyjnego, niezmiennie idealnego, sztucznego języka (filozofowie) i kompetencji [=wyidealizowanego języka] (językoznawcy)²², 23.

3. Należy zauważyć, że próby odkrycia logiki języka naturalnego - pochodzą od Koła Wiedeńskiego, poprzez gramatyków TG i kończą się na gramatykach szkoły Montague - pokładały nadzieję w sformalizowanym, rygorystycznym, obiektywistycznym i uniwersalistycznym programie opartym na logice formalnej i matematyce. Wątpliwie jest to, co Carnap i inni empirycy logiczni próbowali osiągnąć, różni się od tego, do czego dążyli Chomsky i inni generatywiści. Ci wcześniej konstruowali swój idealny, sztuczny język syntaktyczny nie po to, by opisać język naturalny (do którego w istocie nie nawijali), lecz by przezwyciężyć jego niedoskonałości i w rezultacie - wyeliminować istniejącą w nim zamieszanie pojęciowe. Ci później nie usiłowali natomiast konstruować języka idealnego, ale

²⁰ Jest to myśl znana już w XVI wieku (Por. H. P. Salus: *Universal Grammar 1000-1850*, w: H. Parret, ed.: *History of Linguistic Thought and Contemporary Linguistic*, s. 88-89).

²¹ G. Lakoff: *Linguistics and Natural Logic*, w: D. Davidson, H. Hannan (eds.): *Semantics of Natural Language*. Dordrecht Holland/Boston-U.S.A.: D. Reidel Publishing Company, 1972, s. 648.

²² Warto nadmienić, iż dla Katz'a teoria filozoficzna o formie logicznej „zda jest niewystarczająca do tego, by wyjaśnić ich strukturę ukrytą: „Alternatywą dla teorii filozoficznej o formie logicznej jest więc teoria lingwistyczna o formie logicznej” (Por. J. J. Katz: *Philosophical Relevance of Linguistic Theory*, w: J. R. Searle (ed.): *The Philosophy of Language*. London: Oxford University Press, 1971, s. 108).

²³ Bardziej radykalną wersję uniwersalnego językowych przedstawia inna formalna teoria języka: „gramatyka Montague”. Richard Montague stojąc na stanowisku, że składnia, semantyka i pragmatyka języków naturalnych są gałęziami matematyki, uznaje za rozsądne podejście do języków naturalnych za pomocą metod matematycznych (Por. R. Montague: *English as a Formal Language*, w: J. M. E. Moravcsik: (ed.): *Logic and Philosophy for Linguists. A Book of Readings*. The Hague-Paris: Mouton Publishers, 1974, s. 94-95).

raczej opisuj idealizacj wspieraj c si na przyj ciu gł bokiej struktury j zyka. Według tej teorii j zyk nie jest ju nielogiczny, niedoskonały, wadliwy, nieustrukturalizowany czy niesystematyczny: j zyk zrównany jest z idealn kompetencj u ytkownika j zyka, która tkwi u podstaw tego, co przy-padkowe, subiektywne i naukowo nieistotne, czyli mowy. „J zykoznawca - jak pisze Katz w *The Philosophy of Language* - odchodzi w swej idealizacji od heterogenicznych zjawisk, które bezpo rednio staj przed nim w naturze ... [i] koncentruje si na j zyku”²⁴. Nie jest zatem zaskoczeniem, e filozofowie cz sto przypisuj niemo no przedstawienia semantyki j zyka naturalnego jego brakom. Nie wydaje si te dziwne, e gramatycy TG tłumacz niemo no przedstawienia semantyki j zyka naturalnego w kategoriach braków j zyków formalnych: „Widoczne niezgodno ci mi dzy j zykiem naturalnym a logik formaln nie wiadczy za jakimikolwiek brakami w j zyku naturalnym: wiadczy one raczej, e nasza analiza j zyka naturalnego jest wadliwa, lub e nasza formalizacja logiki jest wadliwa, lub e nasze zrozumienie relacji pomi dzy j zykiem a logik jest wadliwe...”²⁵. W zale no ci od przyj tej interpretacji dobierane s stosowne rodki zaradcze, a przyj te zało enia wskazuj kierunek bada . Ten za , kto przyj ł pewien punkt widzenia, znajduje nast pnie potwierdzenie dla swych ustale . A przecie , jak z faktu zachodzenia rozbie no ci mi dzy j zykiem naturalnym a logik nie wynika, e ten wcze niejszy jest wybrakowany, tak te i nie wynika to, e logika jest wadliwa. Mo na poda inn interpretacj relacji j zyk - logika. Logika mo e by wadliwa w sensie zupełnym, co wcale nie musi oznacza potrzeby jej udoskonalenia. Jej wadliwo wiadczy mo e raczej o potrzebie jej odrzucenia, poniewa staje si zupełnie nieadekwatna do analizy j - zyka naturalnego. Niestety, cho McCawley wspomina o innych drogach poznania, w moim poj ciu słuszniejszych, to jednak przyjmuje on jako słuszn drog pierwsz , tj. uznaj c , e logika nie powinna zosta odrzucona lecz zmodyfikowana.

II. Argumenty nieformalistów

1. Pó ny Wittgenstein, zamiast arystotelesowskiej esencji, zaferował podobie stwa pomi dzy ró nymi grami j zykowymi²⁶. Nie ma ju wi c arystotelesowskiej 'ko sko ci', formy dzielonej przez wszystkie konie. Zamiast tego mamy członków rodziny przypominaj cych siebie nawzajem nie

²⁴ J. J. Katz: *The Philosophy of Language*. New York-London: Harper & Row, 1966, s. 117.

²⁵ J. McCawley: *Everything that Linguists Have Always Wanted to Know About Logic* (*but were ashamed to ask)*. Chicago: The University of Chicago Press, 1981, s. xiii-xiv.

²⁶ L. Wittgenstein: *Philosophical Investigations*. Oxford: Basil Blackwell, 1958, par. 67. Idea 'podobie stwa rodzinnego' przyj ta została przez model kognitywny (por. ostatni cz niniejszej pracy), gdzie j zyk nie jest pojmovany jako algorytmiczne i formalne narz dzie, ale raczej jako stopniowalne kontinuum jednostek symbolicznych, z których ka da ma swoje miejsce w zwi zku semantycznych, syn taktycznych i morfo-fonologicznych struktur.

w jeden pojedynczy sposób, lecz na wiele sposobów. Naley jednak pami ta , i tak, jak istniej podobie stwa, tak te istniej ró nice. Członkowie rodziny ró ni si nie w jeden pojedynczy sposób, lecz na wiele nieprzewidywalnych sposobów. J zyk podobnie jest nieprzewidywalny. Z pewno ci ma on reguły, jednak post powanie zgodnie z nimi nie jest ju tak kategoryczne, jak w przypadku systemów formalnych. Raczej - jak czytamy w *Dociekaniach filozoficznych* - „reguła stoi tam jak drogowskaz”²⁷. Drogowskaz nie dlatego spełnia swój funkcj , e wymusza ruch w danym kierunku, lecz dlatego, e istnieje pewna praktyka, pozwalaj ca zrozumie reguł drogowskazu. Reguły j zyka zawsze zakładaj zwi zek j zyka i rzeczywisto ci. Skoro tak, jakiekolwiek rozró nienia na to, co jest j zykowo prawdziwe/fałszywe i na to, co jest empirycznie prawdziwe/fałszywe s nieprawomocne²⁸. Nie ma j zyka poza do wiadzeniem. Wittgenstein podsumowuje ten argument nast puj - co: „j zyk nie jest czym co najpierw otrzymuje struktur i co pó niej dopasowane jest do rzeczywisto ci”²⁹. Reguły *nie* poprzedzaj i nie *powinny* poprzedza j zyka. To do wiadzeniowe stanowisko jest kompatybilne z uznaniem przez Wittgensteina olbrzymiej ró norodno ci sposobów, do których z powodzeniem mo e zosta zastosowana nasza mowa. Jest tak, poniewa to wła nie ludzie znaczą rzeczy przez słowa. Znaczenie nie jest immanentnym, ukrytym, pojedynczym obiektem fizycznym. Pó niejszy Wittgenstein odrzuca wszelkie stanowiska zakładaj ce, e znaczenie jest jak jedn rzecz . Przeciwnie, podkre la on pluralizm sposobów, na jakie j zyk mo e oznacza : „znaczeniem słowa jest jego u ycie w j zyku”³⁰. Wa ne jest by podkre li , e znaczenie jako u ycie uwydatnia społeczn natur j zyka: „A wyobraz sobie j zyk znaczy wyobraz sobie form ycia”³¹. Społeczny wymiar j zyka, jak wynika z tego, jest nieodł cznym warunkiem do zaistnienia znaczenia. J zyk musi zatem odpowiada społecznej heterogeniczno ci, która powoduje, e nie mo e by zamkni tym, gotowym i sko czonym systemem³². J zyk jest tym „czymkolwiek my tworzymy go w naszej mowie”³³.

²⁷ L. Wittgenstein: *Philosophical Investigations*, par. 85.

²⁸ Niektórzy generatywi ci orzekaj o prawdziwo ci b d fałszywo ci wyl cznie w oparciu o semantyk j zyka bez sprawdzanie faktów o 'niej zykowym' wiecie (Por. A. Akmaijan: et. al.: *Linguistics: An Introduction to Language and Communication*. Cambridge-Massachusetts: The MIT Press, 1973, s. 237).

²⁹ L. Wittgenstein: *Philosophical Grammar* (za R. Harris: *Language, Saussure and Wittgenstein. How to Play Games with Words*. New York-London: Routledge, 1990, s. 68).

³⁰ L. Wittgenstein: *Philosophical Investigations*, par. 43.

³¹ Tam e, par. 19.

³² Por. A. Tarski: *Poj cie prawdy w j zyku nauk dedukcyjnych*. Warszawa 1933, s. 13. Wydaje si , e Tarski uznaje t wła ciwo j zyka za jego słabo . Ja uznawał b d 'niesko czono ' j zyka za jego sił .

³³ W. M. Kneale: *The Development of Logic*. Oxford 1962, s. 590.

2. Najcz ciej jest nam niezmiernie trudno przypisa dokładn definicj czy wyja nienie terminowi posiadaj cemu pewn tradycj . Nawet matematycy definiuj na ró ne sposoby to, co ma by precyzyjne i jedyne w swoim rodzaju. Co wi cej, przedstawiaj oni ró ne precyzyjne definicje, w zale no ci od swoich potrzeb. Kiedy definiujemy, przenosimy si od słowa/słów do innego słowa/słów. Ale czy napotkamy słowo, które jest rozumiane samo przez siebie? Chyba nie, dlatego wszelki ła cuch definicji doprowadzi do osi gni cia 'martwego punktu'. Jak wykazał K. Gödel, podobnie jest z logik . Wobec tego przyj cie jej metody formalizacji j zyka nieuchronnie doprowadziłoby do *regressus ad infinitum*. Formalista, który próbuje by bardziej precyzyjny w j zyku, staje si w istocie mniej precyzyjny, a jego poj cia poprzez sw definicyjn jednoznaczno miast udoskonali , ograniczaj przepływ informacji. Okazuje si bowiem, e niedokładno poj pozwala na lepsze dostosowywanie ich do zmiennych sytuacji społecznych. Bior c pod uwag dynamik społeczn , poj cia niedokładne stanowi warunek ywej, codziennej komunikacji; bogactwo ycia i jego zmienno w sposób istotny ograniczaj mo liwo stosowania sztywnych, jednoznacznych zasad³⁴. W j zyku codziennym jakakolwiek irrelevantna dokładnie jest zbyteczna. Dla pó niejszego Wittgensteina bycie dokładnym nie pochodzi z nieziennej rzeczywisto ci, tj. nie jest odkrywane, lecz raczej nadawane: „Czy jestem niedokładny kiedy nie podaj naszej odległo ci od sło ca co do centymetra, czy kiedy podaj stolarzowi szeroko stołu co do tyśi cznej milimetra? aden pojedynczy ideał doskonało ci nie został ustanowiony; nie wiemy jak powinny my sobie przedstawia t kategori - chyba, e sami ustanawiamy co ma by tak nazwane”³⁵.

Niedokładno mo e si sta ródłem zró nicowania i wzbudzi potrzeb interpretacji. To co dokładne, rzekomo wywołuj ce jednoznaczno czy izomorfizm, w rzeczywisto ci przynosi brak zrozumienia, czy wr cz konflikt: „kultura nie mo e by schematyczna i stworzona według jednego planu... [L]udzko ... potrzebuje zró nicowania oraz wielu odmiennych sposobów podej cia do wiata, po to by pokaza całe bogactwo tego wiata i wykorzysta swe ogromne mo liwo ci... Znamienne, e w jednym z dokumentów syryjskich z X wieku Wie a Babel jest interpretowana - odmiennie ni zazwyczaj - nie jako kara, lecz jako konieczno i ratunek dla gatunku ludzkie-

³⁴ Szusno tej tezy w du ej mierze potwierdza praktyka j zykowa stosowana w prawie. Jak oceniaj logicy, j zyk prawa jest specjalnie niedoprecyzowany po to, by móc dostosowywa go do konkretnych sytuacji yciowych (Por. T. Kwiatkowski: *Logika ogólna*. Lublin 1992, s. 124).

³⁵ L. Wittgenstein: *Philosophical Investigations*, par. 88. W innym miejscu *Docieka* Wittgenstein pisze, e kiedykolwiek co ma sens - nie wa ne jak niedokładna jest to wypowied - musi by w tym porz dek.

go”³⁶. 'Babelizacja' społeczno ci ludzkiej jest korzy ci . Sytuacja, w której je-
ste my zdolni mówi innym j zykiem od naszego, „pozornie gorsza ni mono-
j zyczna , jest dla kultury o wiele bardziej korzystna w perspektywie jej roz-
woju. Pojawia si bowiem wiadomo niedostatków informacyjnych pojed-
ynczej 'ja ni', co powoduje zwrot ku sobie”³⁷.wiat jest pełen heterogenicz-
no ci i jest podatny na ró ne interpretacje. Dlatego jeden prawdziwy i zupeł-
ny pogl d na rzeczywisto wykluczyłby mo liwo adekwatnego poznania.
Nawet na podstawowym, prostym poziomie rzecz mo na, i osoba, która uczy
si j zyka obcego, wstrz sa swym pierwotnym, naiwnym modelem narzuc-
nym na ni przez jej własny j zyk. Sytuacja ta umo liwia tej osobie zdystan-
sowanie si do pozornie najbardziej adekwatnego i jedyne go obrazu wiata.

3. Nadzieje młodego Wittgensteina, by osi gn zrozumienie 'logiki na-
szego j zyka' zostały rozwiane przez pó nego Wittgensteina, dla którego
j zyk stał si szerokim zbiorem u y , maj cych swoje własne logiki, których
prawa nie zostały nam dane raz na zawsze. Znaczy to, e logika mo e sta
si przedmiotem zmiany czy nawet ulepszenia, jako e to wła nie logika ma
si dostosowa do faktów, a nie odwrotnie. Fakty, sytuacje, rzeczywisto ci
i okoliczno ci nie mog by wtłoczone w prawa logiki, gdy s one w ci-
głym stanie rekonstrukcji i przekształcania. Logika zatem powinna równie
dopuszcza mo liwo zmiany. Quine powiedział, e „logika jest w zasadzie
nie mniej otwarta na rewizj ni mechanika kwantowa czy teoria wzgl dno-
ci”³⁸, a Feyerabend wielokrotnie podkre lał, i „nie ma jednej 'logiki' mog-
cej chroni danie, aby teorie, metody i filozofie musiały by logicznie ade-
kwatne”³⁹. Słuszne argumenty mog znie ustalone reguły wnioskowania.
Jednak czy oznacza to, e relewantne wnioskowania w mechanice statysty-
cznej czy teorii kwantów s nielogiczne? Bynajmniej. Oznacza to potrzeb
czy konieczno , by stworzy now odpowiadaj c fizyce logik . Logika nie
mo e by abstrakcyjnie wynajdowana i narzucana na fakty, niech to b dzie
nauka czy j zyk. Logika ma by odkrywana.

Dlaczego istnieje pospolita opinia, e nauka (czy fakty) musi przestrzega
praw logiki? Oferuje si dwie drogi wyj cia. Albo mo emy zmieni fakty,

³⁶ W. G. Ramiszewili: *J zyk a kultura czyli o zró nicowaniu gatunku*, w: W. Osiaty ski: *Zrozumie wiat. Rozmowy z uczonymi radzieckimi*. Warszawa 1980, s. 300 i 303.

³⁷ R. Mazurkiewicz: *Semiotyka Wie y Babel*. „Znak”, n. 329, 1982, s. 282.

³⁸ V. W. Quine: *Philosophy of Logic*. Englewood Cliffs: Prentice Hall, 1970, s. 100.

³⁹ Por. dalsz cz cytatu: „Istnieje całe spektrum, od formalnie rygorystycznych systemów z prawem niesprzeczno ci i wył czonego rodka poprzez bardziej nieformalne systemy, intuicjonistyczne systemy, bez prawa wył czonego rodka, systemy, w których sprzeczno nie poci ga za sob ka dego twierdzenia a do logiki Hegla i poza a do logik, które nie s wyra ane w jasno sformułowanych prawach, lecz poprzez t drog w której u ywane s poj cia” (P. Feyerabend: *In Defence of Aristotle: Comments on the Condition of Content Increase*, w: G. Radnitzky i G. Andersson, eds.: *Progress and Rationality in Science*. Dordrecht-Holland: D. Reidel Publishing Company, 1978, s. 154-155).

albo prawa logiki. Jednak przyjcie tego drugiego wyjcia doprowadziłoby nas do przyzwolenia na prawo sprzeczno ci, a, jak uczy K. Popper: „łatwo mo na wykaza, e je li przyjmie si sprzeczno wtedy nale ałoby zarzuci ka dy rodzaj działałno ci naukowej: oznaczałoby to zupełne załamanie si nauki”⁴⁰. I tak musimy unika sprzeczno ci po to, by nasza teoria nie stała si bezwarto ciowa. Feyerabend podaje kilka argumentów przeciw zastrze eniu Poppera, e ze sprzeczno ci wynika ka de twierdzenie. Pokazuje on, e jakkolwiek trudne mo e by bezpo rednie domaganie si uznania $p \sim p$, to istnieje teoria, która „po kilku krokach daje nam $p \sim p$ ”⁴¹. Popiera on swe zapewnienia dostarczaj c dowody z fizyki⁴². Nauka z pewno ci zawiera sprzeczno ci wi c obiekcje Poppera stosowa si powinny do okre lonego systemu logiki, nie nauki czy j zyka. Zada mo na sobie pytanie: czy sprzeczno jest naprawd zła? A je li pełni ona po yteczn funkcj? Wittgenstein zauwa ył, e odkrycie sprzeczno ci w arytmetyce nie oznaczałoby, e nasza arytmetyka jest nieodpowiednia. Raczej to idea tego, co uwa amy za pewne jest nieodpowiednia, dlatego powinna by zmodyfikowana⁴³. Według Whitehead’a, sytuacja konfliktu doktryn „jest szans ” dla rozwoju wiedzy. Twierdzi on, i : „W logice formalnej sprzeczno jest sygnałem pora ki, lecz w ewolucji prawdziwej wiedzy oznacza ona pierwszy krok w post pie ku zwyci stwu. Jest to wielki powód do najwyszej tolerancji dla ró norodno ci opinii”⁴⁴. Formalni ci poszukuj rozwi zania zró nicowania j zykowego w wiecie w tzw. strukturze gł bokiej maj cej gwarantowa jedno logicznego my lenia, czy te jednoznacznie tłumaczy zró nicowanie form j zykowych. Jednak zastosowanie formalnego symbolizmu do badania i wyja niania pluralizmu j zykowego wydaje si by arbitralnym unikni ciem j zykowej rzeczywisto ci socjokulturowej.

4. W lingwistyce percepcja j zyka tradycyjnie zdominowana jest przez logik . Liczne zarzuty 'nielogiczno ci' j zyka czynione s zarówno przez ludzi nie zwi zanych z nauk , jak i zawodowych j zykoznawców. We my na

⁴⁰ R. K. Popper: *Conjectures and Refutations. The Growth of Scientific Knowledge*. London: Routledge and Kegan Paul, 1963, s. 317.

⁴¹ P. Feyerabend: *In Defence of Aristotle: Comments on the Condition of Content Increase*, wyd. cyt., s. 157.

⁴² Porównajmy inny rodzaj dowodu, z Shakespeare’a, który 'wierzył, e to co wie jest kłamstwem': „When my love swears that she is made of truth/I do believe her, though I know she lies”. Równie najlepsza cz poezji Williama Blake’a obfituje w sprzeczno ci, których efektywno polega na samej sprzeczno ci.

⁴³ Por. L. Wittgenstein: *Remarks on the Foundations of Mathematics* (za G. Munévar: *Allowing Contradictions in Science*. "Metaphilosophy" vol. 13, n. 1, 1982, s. 78).

⁴⁴ N. A. Whitehead: *Science and the Modern World*, published by The New American Library, 1925, s. 185 i 186. Fleck idzie dalej ni Whitehead i wr cz podkre la brak zwi zku logiki z nauk (Por. L. Fleck: *Genesis and Development of a Scientific Fact*, wyd. przez T. J. Trenn i R. K. Merton. The University of Chicago Press, 1979, s. 53-55).

przykład opinii niektórych j zykoznawców: „podczas gdy [j zyk naturalny] jest czasem regularny, logiczny i dokładny, jest on również cz sto nieregularny, nielogiczny i niedokładny”⁴⁵, czy „[l]a grammaire ennemie de la logique, la logique ennemie de la grammaire!”⁴⁶. Epitety stosowane na określenie j zyka wahają się od, *inter alia*, *niewłaściwy*; *niewłaściwy*, *niedoskonały* po *zły* czy *niepoprawny*. Liczne czasowniki używane do charakteryzowania j zyka są następujące: *zreformować*; *wyregulować*; *oczyścić*; *ustabilizować*; *kontrolować*. Mówi się o ‘logice j zyka’ cz sto używa się powyższych określeń na równi z pojęciem *nielogiczny*. Cz sto są one traktowane synonimicznie i prowadzą do niezmiernie negatywnego obrazu j zyka. Twierdzenie moje jest takie, że obraz ten ma swoje podłoże w logice, która sama stała się nie tylko źródłem reguł normatywnych, lecz również wymusza cym norm idealną. Sytuacja ta wyrażona jest w w szerszej perspektywie. Mam tu na myśli standardowy dialekt j zyka angielskiego jako model dla wszystkich innych dialektów angielskich. Standardowy dialekt angielski wielokrotnie uważany jest za jedyny właściwy j zyk angielski, w związku z tym jest *dobry*, podczas gdy używanie innych dialektów jest *złe*. Standardowy angielski zrównany jest z ‘logiką’, ‘poprawnością’, ‘jasnością’. Jednak zauważa się zwrot w tym względzie: „nie istnieje żadna j zykowa przyczyna by dowodzić, że j zyk gaelicki przewyższa j zyk chiński... Bynajmniej nie ma j zykowego dowodu by sugerować, że jeden dialekt jest bardziej ‘ekspresyjny’ czy ‘logiczny’ niż jakkolwiek inny, czy by postulować, że istnieje ‘prymitywne’, ‘nieadekwatne’ czy ‘połedniejsze’ dialekty angielskie”⁴⁷. Powody za przyjęciem jednego j zyka jako lepszego od innego są ugruntowane społecznie i kulturowo. Trudgill wskazał na fakt, że nasze postrzeganie innych ludzi, którzy cieszą się w naszym statusem i prestiżem - dla przykładu prawnicy czy profesoria akademicy - obejmuje te ich inne cechy, jak na przykład j zyk jakiego używają, który jest korzystniej oceniany niż j zyk robotników fizycznych⁴⁸. Ta sytuacja może przyczynić się do powstawania i utrwalania jednostronnych postrzeżeń j zyka i, jeżeli zastosuje się j do kontekstu edukacji, może mieć niezmiernie szkodliwe działanie.

Basil Bernstein rozwinął teorię, której centrum stanowi rozróżnienie pomiędzy ‘kodem rozwiniętym’ a ‘kodem ograniczonym’. Wątkiem dla niniejszego argumentu jest to, że kod ograniczony jest mniej adekwatny niż kod rozwinięty, by dawać sobie radę z pewnymi pojęciami czy sposobami myślenia

⁴⁵ T. McArthur (ed.): *The Oxford Companion to the English Language*. Oxford University Press, 1992, s. 226.

⁴⁶ Jest to tytuł artykułu francuskiego lingwisty F. Brunot’a.

⁴⁷ P. Trudgill: *Accent, Dialect and the School*. Rome-London: Butler and Tanner Ltd., 1975, s. 26.

⁴⁸ Por. P. Trudgill: *The Social Differentiation of English in Norwich*. Cambridge University Press, 1974.

nia. Dziecko, które u ywa kodu ograniczonego, jest kognitywnie upo ledzone. Jak utrzymuje Bernstein, dziecko takie najprawdopodobniej pochodzi z klasy robotniczej, a poniewa dzieci z rodzin robotniczych u ywaj niestandardowego angielskiego, w tez dotycz c deficytu niestandardowego angielskiego tchni te jest nowe ycie⁴⁹. Karl Bereiter równie wskrzesił star ide , e dialekty niestandardowe s nielogiczne, a dzieci je u ywaj ce kulturowo upo ledzone. Jego stanowisko głasz ce, e „j zyk kulturowo upo ledzonych dzieci nie jest po prostu niedorozwini t wersj niestandardowego angielskiego, lecz jest z gruntu nielogicznym sposobem zachowania ekspresyjnego”, mo e doprowadzi kogo do nast puj cego wniosku: skoro mowa dzieci murzy skich ze rodowisk robotniczych jest nielogiczna, wi c ich zachowania s nielogiczne (czyli niewła ciwe). W. Labov dowodzi jednak, e jakkolwiek rodzime dialekty mog si ró ni od ich standardowego odpowiednika, to jednak s one koherentnymi, *logicznymi* rodkami komunikacji⁵¹. Labov ustalił przy tym, e zlekcewa enie sfery społecznej, wraz z nieumiej tno ci czy niech ci badaczy do wej cia w kategorie *naprzemiennego my lenia*, tj. my lenia kierowanego logikami ró nych j zyków, uniemo liwiło im wej cie w logik niestandardowego angielskiego. To z kolei spowodowało, e my lenie kategoriami standardowego dialektu angielskiego doprowadziło Bereitera oraz Bernsteina do os dzenia innych dialektów wedlug standardów ich własnego dialektu i ich własnej logiki. Podobnie Arystoteles posługiwał si swoj , kulturowo i społecznie uwarunkowan *logik* . Fakt ten został uwydatniony przez Sayce'a w nast puj cych słowach: „gdyby Arystoteles był Meksykaninem jego system logiki przyj łby zupełnie inn posta ”. My l t w pełni aprobował Peirce⁵². Podobnie wyraził si Durkheim, który, bior c pod uwag szersz perspektyw rozwa a , stwierdził, e fakt zró nicowania kulturowego w regułach logiki „dowodzi, e zale one od czynników, które s historyczne i konsekwentnie społeczne”⁵³. Bior c pod uwag nieco w sz perspektyw , paralelny wniosek wysuni to na polu psychologii. Von Domarus, na podstawie obserwacji pacjentów dotkni tych schizofreni , stwierdza, e ich rozumowanie, cho nie zwi zane

⁴⁹ Por. P. Trudgill: *Sociolinguistics: An Introduction*. Harmondsworth: Penguin, 1983, s. 51-53.

⁵⁰ C. Bereiter et al: *An Academically Oriented Pre-School For Culturally Deprived Children*, w: F. M. Hechinger (ed.): *Pre-School Education Today*. Doubleday, 1966, s. 113. Za Labov, s. 183-184. Patrz poni ej.

⁵¹ Por. W. Labov: *The Logic of Nonstandard English*, w: P. P. Giglioli (ed.): *Language and Social Context*. Penguin Education, 1972.

⁵² S. Ch. Peirce: *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*. Vol. II, *Elements of Logic*, wyd. przez Ch. Hartshorne i P. Weiss. Cambridge-Mass.: The Belknap Press of Harvard University Press, 1960, s. 37.

⁵³ Por. R. K. Merton: *Social Theory and Social Structure*. Illinois: The Free Press, 1957, s. 473.

z logik Arystotelesa⁵⁴, dostosowuje si do innej logiki. Wi c 'bł d' zwodniczych wnioskowa nie znaczy, e proces logiczny został pogwałcony. Fakt, e zmieniamy swe pogl dy jak i całe rozumowanie pokazuje, e u wyamy ró nych przesłanek w ró nym czasie. Cz sto s one niezamierzonymi czy 'niewła ciwymi' przesłankami, które mog by zast piono 'wła ciwymi' przesłankami. Zatem logika nie jest czym wiecznym, i absolutnym, ale czym , co - podobnie jak j zyk - wyrasta z codziennego ycia, wi c jej/jego adekwatny opis powinien zawiera perspektyw socjokulturow .

5. Tym, co było wa ne dla Bereitera w os dzaniu dzieci murzy skich, była ich gramatyka i słownictwo wzię te w oderwaniu od otaczaj cego je wiata. Mówienie za o j zyku musi uwzgl dnia płaszczyzn socjokulturowego do wiadczenia wiata. Dlatego nie powinno by wyra nej linii granicznej pomi dzy tym, co j zykowe a tym, co pozaj zykowe; pomi dzy znaczeniem denotacyjnym a konotacyjnym; pomi dzy znaczeniem dosłownym a metaforycznym, czy pomi dzy 'wiedz słownikow ' a 'wiedz encyklopedyczn '. Według pozytywistów logicznych czy gramatyków TG istnieje jasno okrelona granica pomi dzy tymi konceptami. W rzeczy samej ostra linia wydziela ca to, co jest j zykowo relewantne z tego, co jest j zykowo nerelewantne, nie istnieje. Taylor utrzymuje, e nie jest wcale jasne „gdzie i według jakich kryteriów wyznaczamy lini pomi dzy tym co mówi cy wie na podstawie swej wiedzy j zykowej a co on wie na podstawie jego znajomoci wiata [?]”⁵⁵. W latach 70. dwudziestego wieku powstała apozytywistyczna teoria, globalna teoria j zyka⁵⁶, której jednym z głównych przedstawicieli i założycieli jest, niegdy zwolennik Chomsky'ego, R. Langacker. Nazwał on swoją teorię *j zykoznawstwem przestrzeni* a pó niej *j zykoznawstwem kognitywnym*. Ju w 1978 odrzuca on autonomię składni, razem z poziomem logicznego przedstawiania. Składnia nie jest dla niego autonomiczna lecz „symboliczna, formująca kontinuum ze słownikiem i morfologią”⁵⁷. Konsekwen-

⁵⁴ M. Henle: *On the Relation Between Logic and Thinking*. "Psychological Review" 69, n. 4, 1962, s. 368. Por. te Dixon (dz. cyt., s. 106): „Aristotle's logic... was only a very restricted case of ordinary language and so his grammar only threw light upon (he type of language he used in doing logic. His pragmatic logic led to extremely normative ideas concerning language. His logical grammar gave rise to the idea that "correct" language was that which was used in doing logic". Odrzucam logik Arystotelesa i danie Saussure'a, który chciał by pierwszym krokiem ku analizie j zyka było zastosowanie arystotelesowskiej logiki. Odrzucenie tej logiki zbierne jest z moim zainteresowaniem tym co jednostkowe, a nie tym co uniwersalne.

⁵⁵ J. Taylor: *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*. Oxford: Clarendon Press, 1990, s. 81.

⁵⁶ Por. H. Kardela: *Gramatyka kognitywna jako globalna teoria j zyka*, w: I. Nowakowska-Kempna (ed.): *J zyk a kultura*. T. 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*. Wrocław: Wiedza o Kulturze, 1992.

⁵⁷ R. Langacker: *Space Grammar, Analysability, and the English Passive*. "Language" vol. 58, n. 1, 1982, s. 23.

tnie nie ma tu struktury gł bokiej. Według tej metody lingwistyka nie jest nauką formalną pokrewną logice, gdyż język nie jest jasno-określonym, niezależnym od kognitywistycznych podstaw, algorytmicznie obliczeniowym zbiorem. Raczej jest to oparty na ujęciu modelowej struktury języka⁵⁸. Wynika z tego, że nie ma tam wzmianki o idealnej/wyidealizowanej formie logicznej języka, z wyjątkiem jej wyłączenia z badań: „Oczywistym powinno być, że gramatyka przestrzeni... nie postrzega struktury semantycznej jako 'logicznej' reprezentacji w jakimkolwiek standardowym sensie tego terminu”⁵⁹, czy nieadekwatno ci: „Logika formalna uważana jest za nieadekwatną do opisu struktury semantycznej, która jest subiektywna z natury i która zawiera konwencjonalne 'obrazowanie' - zdefiniowane jako naprzemienne sposoby tworzenia czy umysłowego portretowania przestrzeni sytuacji”⁶⁰, czy ukrytego potencjału, które bierze się z czysto z faktu, że logika poprzez oferowanie rygorystycznej, opartej na warunkach prawdziwości analizy struktury semantycznej wywołuje sztywny podział na semantykę i pragmatykę. Langacker przyjmuje encyklopedyczne stanowisko i zamiast wysuwania sztywnej granicy pomiędzy wiedzą językową a pozajęzykową postuluje gradację 'centralności' w specyfikacjach figurujących w naszym encyklopedycznym pojęciu rzeczy. Niektóre z tych specyfikacji są bardziej wyróżniające się i ważniejsze podczas gdy inne są peryferyjne i jako takie nie przykuwają głównej uwagi językoznawcy⁶¹. Wspomniane wyżej naprzemienne sposoby obrazowania danej sytuacji są zbliżone w gramatyce kognitywnej z koncepcją języka według Whorfa. Istnieją specyficzne dla języka elementy, które różnią się od języka w sposób nie do przewidzenia, powodując bezsensowność tworzenia formalnych/sztucznych języków i tworzenia obrazu języka codziennego za pomocą konstruowania pojedynczej teorii (dla) wszystkich języków, budowania idealnego języka (dla) wszystkich języków czy nawet jednego języka⁶².

Inny ex-generatywista, G. Lakoff, odrzucając aparat logiki formalnej i myślenie, że znaczenie oparte jest na warunkach prawdziwości twierdzi, że 'autonomia' (np. Chomsky) nie mogą osiągnąć satysfakcjonujących rezultatów

⁵⁸ Por. R. Langacker: *A Usage Based Model*, w: B. Rudzka-Ostyn (ed.): *Topics in Cognitive Linguistics*. Amsterdam-Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, 1988.

⁵⁹ R. Langacker: *Concept, Image, and Symbol. The Cognitive Basis of Grammar*. Berlin-New York: Mouton de Gruyter, 1991, s. 355.

⁶⁰ R. Langacker: *An Overview of Cognitive Grammar*, w: B. Rudzka-Ostyn, op. cit., s. 5-6.

⁶¹ Por. R. Langacker: *A View of Linguistic Semantics*, w: B. Rudzka-Ostyn, op. cit., s. 57-58.

⁶² L. B. Whorf: *Languages and Logic*, w: *Language, Thought, and Reality*. Selected Writings of Benjamin Lee Whorf, wyd. przez J. B. Carroll, Cambridge-Massachusetts: The M. I. T. Press, 1973, s. 233-245. Whorf twierdzi, że formuły logiczne zależą od wyboru języka. Na przykład istnieje szczepa z pojęciami czasu i przestrzeni innym od geometrii Euklidesowej i logiki Arystotelesa z którymi powiżane są języki europejskie. Pogląd ten jest dzielony przez Ludwika Flecka w *Genesis and Development of a Scientific Fact*, p. 174: „[Primitive races] have a different logic which is no more valid for the whole of mankind than ours is”.

tatów w badaniu j zyka, poniewa autonomia j zyka wymaga u ywania formalnych gramatyk, które wymagaj stosowania ich matematycznych własno ci, co z kolei wymaga autonomii z powodu ich niezdolno ci do skupienia si nad 'zjawiskami niesko czonymi'⁶³. Lakoff nazywa sw teori realizmem do wiadczeniowym, który jest, jak i w przypadku modelu Langackera, oparty na kognitywnych założeniach. Sformułowanie jednego z tych zało e brzmi nast puj co: „Kategorie umysłu nie s po prostu odbiciami kategorii, które rzekomo istniej w wiecie obiektywnie, niezale ne od wszystkich stworze . Nie jest te rozum ludzki po prostu prób pól czenia relacji logicznych w ród zewn trznie istniej cych kategorii przedmiotów. Zarówno kategorie umysłu i rozumu ludzkiego zale od do wiadczeniowych aspektów psychologii ludzkiej - percepcji, wyobra ania, ruchów motorycznych, do wiadcze fizycznych, do wiadcze społecznych i emocjonalnych, pragnie , zamiarów, oczekiwa , celów, planów i zdolno ci do konstruowania wyidealizowanych modeli kognitywnych i do zrozumienia jednej rzeczy w kategoriach innej”⁶⁴. Rozumienie i do wiadczenie jednej rzeczy w kategoriach innej jest istota metafory, która przenika nie tylko j zyk ale i nasze my lenie i działanie⁶⁵. Metafora jest czym podstawowym w stosunku do j zyka i nie wychodzi poza niego, jak chcieli pozytywi ci z Koła Wiede skiego i gramatycy TG, lecz jest jego integralnym elementem. Poniewa „kreatywno i nieoczekiwana zmienno ”⁶⁶ kładzie kres rekursywnej sile gramatyki, to gramatyka TG - maj c na wzgl dzie swój binarny stosunek: gramatyczny/niegramatyczny - jest niezdolna zinterpretowa metafor . Metafory zawieraj zmienno i gi tko wymagaj ce wielorakich interpretacji, bez których mowa a tak e adekwatna nauka o tej mowie nie mogłaby istnie . W imi walki z mglisto ci i wieloznaczno ci , które powoduj namna anie si wiele ci interpretacji, pozytywi ci z Koła Wiede skiego odrzucili metafor , podczas gdy hermeneutyka, np. w uj ciu Paula Ricoeura, uwa a metafor za współtwórczyni elastyczno ci (kowalno ci) j zyka. Podczas gdy empirycy logiczni chc by j zyk pozbył si 'szkodliwego' braku sprecyzowania, niedokładno ci, nieoznaczono ci, ekwiwokacji, nieregularno ci, wieloznaczno ci, gramatycy TG pragn 'uwolni ' i 'oczy ci ' j zyk z tego, co jest nieokre lone, niepoprawne, dewiacyjne, zdegenerowane. By mo e to wła nie metafora stanowi uciele nienie tego, co dla nich jest nie akcepto-

⁶³ 'Zjawiska niesko czone' odnosz si , mi dzy innymi, do takich zjawisk jak obrazy umysłowe, ogólne procesy kognitywne, kategorie poziomu podstawowego, prototypy.

⁶⁴ G. Lakoff: *Categories and Cognitive Models*, za B. Lewandowska-Tomaszczyk: *Language Universals, Linguistic Theory, and Philosophy*, w: D. Kastovsky i A. Szwedek (eds.): *Linguistics Across Historical and Geographical Boundaries*, vol. 1. Berlin-New York: Mouton de Gruyter, 1986, s. 81.

⁶⁵ Por. G. Lakoff and M. Johnson: *Metaphors We Live By*. University of Chicago Press, 1980.

⁶⁶ Por. R. Mac Cormac Earl: *A Cognitive Theory of Metaphor*. Cambridge-Massachusetts-London-England: The M. LT. Press, 1985, s. 5.

walne. Jednostkowe u ycie j zyka umo liwia kowalno interpretacji, które mog po prostu zmusi do tego by zobaczy co na nowo, by zrestrukturyzowa sw rzeczywisto poprzez rekategoryzacja j zyka.

Struktura logiki matematycznej, zakładaj ca niezale no od semantyki i przyjmuj ca obiektywnie istniej cy, sko czony zbiór bezczasowych prawd logicznych, została narzucona na racjonalno i j zyk. Oczywi cie wła ciw drog było potraktowa je jako nale ce do przedmiotu bada logiki. Frege np. traktował j zyk tak, jak gdyby był on niezale ny od wyobra ni ludzkiej i do wiadczenia społecznego; pozytywi ci logiczni próbowali przywi za j zyk do niezale nej, uniwersalnej realno ci w jednoznaczny sposób. Strukturali ci, podobnie do pozytywistów, badali system synchroniczny, a nie zmian . Gramatycy TG, podobnie jak Carnap, d yli do zrealizowania obiektywistycznego, uniwersalistycznego programu, opartego na logice i na zało eniu, e gramatyka jest autonomiczna w stosunku od reszty zagadnie j zykowych. Oddzielenie składni od semantyki i pragmatyki było im konieczne po to, by model 'pasował' po danemu formalizmowi, który wymagał ze swej strony pełnej autonomii. Jednym słowem, empirycy logiczni i strukturali ci byli zmuszeni zwróci si ku abstrakcyjnej i stabilnej dziedzinie logiki: wiat naturalny nie jest jednak tak stały jak logika, wi c nie powinno by dla nikogo niespodziank , e formalizm zawiódł w konfrontacji z ludzkimi j zykami. Ka dy j zyk ma swoj własn *logik* a raczej *logiki*, zmienne w czasie i przestrzeni. Funkcjonujemy nie poza rzeczywisto ci , ale jako jej cz , dlatego nie powinny my przyjmowa wobec niej pozycji zewn trznego obserwatora roszcz cego sobie prawo do posiadania pełnej wiedzy na jej temat. To co *jest* nam dost pne „to wiedza z pewnego punktu widzenia, wiedza która zawiera wiadomo , e jest ona z pewnego punktu widzenia i wiedza która zakłada, e inne punkty widzenia mog by słuszne”⁶⁷. U ywaj c wyra enia Putnama, 'Boski Punkt Widzenia', jedyny homogeniczny sposób rze bienia i postrzegania rzeczywisto ci jest nieosi galny. Program Boskiego Punktu Widzenia nie mo e by utrzymany, poniewa ka dy człowiek jest inny, ka dy j zyk jest inny, ka dy j zyk ma swoj własn ontologi , która rze bi rzeczywisto w jej specjalny sposób, a wobec tego obiektywna i uniwersalna ontologia logiki nie jest relewantna dla subiektywnej, przygodno ciowej, zale nej od kontekstu sfery j zyka.

Streszczenie

Niniejszy artykuł jest prób przedstawienia zwrotu jaki dokonał si w ostatnich latach w badaniach nad j zykiem naturalnym. Chodzi tu o przeje cie

⁶⁷ G. Lakoff George: *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind.* Chicago-London: The University of Chicago Press, 1987, s. 261.

z uj cia formalistycznego na uj cie nieformalistyczne. Pierwsze z nich uznaje systemy logiki formalnej i matematyki za adekwatne narz dzie pozwalaj ce bada j zyk naturalny jak i przewyci y wszelkie braki j zyka naturalnego (pozytywi ci, strukturali ci). Drugie stanowisko uwa a systemy formalne za nieprzystaj ce do fenomenu j zyka naturalnego (socjolingwi ci, kognitywi ci). Artykuł zawiera wybrane tezy wymienionych stanowisk, oraz argumenty za i przeciw jednocze nie sympatyzuj c z drugim z uj .

Summary

This article is an attempt to present a move which has been observed recently in the research on natural language. The move in question concerns a turn from a formal approach to a nonformal attitude. The former recognises systems of formal logic and mathematics as an adequate instrument of investigating natural language and of overcoming all deficiencies of human language (structuralists, logical positivists). The latter approach considers formal systems as inadequate to the phenomenon of natural language (socio-linguists and cognitive linguists). The paper contains some of the theses of the standpoints as well as arguments for and against, at the same time sympathising with the latter of the views.